

Walka klas nie jest skończona

Dlaczego libertarianie powinni czytać Marksa i Engelsa...

Szwajcarski pisarz Denis de Rougemont¹⁾ zwykł zastanawiać się dlaczego spotkał tylu ludzi którzy czytali Marksa, ale nikogo kto by coś z niego wyczytał. No cóż, ja właśnie czytam Marksa, coś czego nigdy wcześniej nie robiłem, a co wydaje mi się być wielce stymulującym umysł zajęciem. Studiowanie Marksa może wydać się całkowitą stratą czasu. Czyż Historia nie udowodniła, iż jego idee były błędne, o ile nie po prostu śmiertelne? Jednocześnie deklaram się jako libertarianin, cóż więc mógłbym zyskać z lektury obrony „kolektywnej własności środków produkcji” oraz „dyktatury proletariatu” ?

Źródłem mojego zainteresowania Marksem był artykuł Hansa-Hermann Hoppe opublikowany w jednym z francuskich pism dwa lata temu.²⁾ Od tego czasu przebrałem przez sporo książek i artykułów poświęconych temu zagadnieniu. Celem mojej dzisiejszej dywagacji będzie wyjaśnienie dlaczego uważam analizę historii przedstawioną przez Marksa za fundamentalnie prawidłową, poza jednym wątkiem - i to szczególnie ważnym, który naturalnie wyjaśnię - oraz dlaczego marksizm jest czymś co libertarianie mogą potraktować jako doskonałą pomoc w wyjaśnianiu ludziom znaczenia ucisku któremu są poddawani w naszych socjaldemokratycznych społeczeństwach.

Sednem marksistowskiej filozofii historii jest, jak wszyscy wiecie, walka klasowa. Pierwsze zdanie Manifestu Partii Komunistycznej³⁾ mówi: „Historia wszystkich obecnie istniejących społeczeństw jest historią walki klas”. Współautorem Manifestu był przyjaciel i ideowy stronnik Marksa - Engels, jednakże sposób w jaki książka się rozpoczyna - ta salwa - jest definitywnie dziełem Marksa. To Marks, nie Engels, ma tę wymaganą do napisania tego zdania zuchwałość - jest romantykiem, który wraz z Wiktorem Hugo i Ryszardem Wagnerem, śmie być heroiczny. Żaden z dzisiejszych intelektualistów nie wydaje mi się zdolnym do stworzenia wielkiej wizji przyszłości.

Marks jest również moralistą. Dla niego historia ludzkości nie może być pozbawiona wartości, to nie jest historia skał, insektów czy ptaków, jest to raczej wielka walka pomiędzy Dobrem i Złem. Marks wyraźnie mówi kim są odwieczni nikczemnicy i bohaterowie. Przemoc ma swoje znaczenie, gdzieś nas prowadzi. Historia ma swój cel.

Pozwólcie, że przedstawię moją interpretację marksistowskiej walki klasowej .

Państwo

Zaraz po deklaracji w pierwszym zdaniu Manifestu mówiącej że historia jest historią walki klasowej, Marks stwierdza w przypisie że chodzi tu o „historię pisaną”. Przed wynalezieniem pisma społeczeństwa były zorganizowane w koczownicze grupy składające się z nie więcej niż setki osób. Podział pracy, poza seksualnym, praktycznie nie istniał. Szczep wyznaczał wodza, który według dzisiejszej etnologii miał bardzo ograniczoną władzę. Jego główną funkcją było rozwiązywanie konfliktów między członkami szczepu i to nie jako sędzia (nie miał tak daleko sięgającej władzy) lecz jako charyzmatyczny mediator mający na celu wygaszanie sporów. Jego autorytet był ograniczony do prowadzenia polowania, oraz oczywiście, wojny. To wszystko.

W swoim eseju „Pochodzenie własności, rodziny oraz państwa”⁴⁾ Engels opisuje strukturę socjalną tych prymitywnych szczepów jako bardzo zbliżoną do „anarchii”. Chciałbym tu jeszcze dodać, że dzisiejsza antropologia podtrzymuje analizę Engelsa. Prymitywne społeczności nie znały niczego co przypominałoby władzę polityczną, nie mówiąc już o państwie. Nie było ono potrzebne. Pierre Clastres w swojej fascynującej książce „Społeczeństwo przeciwko państwu”⁵⁾ zauważa, iż jedyną cechą różniącą „prymitywne” oraz „nowoczesne” społeczeństwa nie jest ani rolnictwo, ani osiadły tryb życia lecz instytucja państwa. Nowożytne społeczeństwo to społeczeństwo poddane władzy państwa. Tak zwane prymitywne społeczności nie były poddanymi władzy państwowej.

Szczepy koczownicze zwane przez Engelsa rodami nie akumulują wielu dóbr wedle standardów ekonomicznych. Jedyne kapitały jakie jest w użyciu to to, co można udźwignąć na własnych plecach lub przetransportować na grzbiecie zwierzęcia, czyli niewiele. Toteż przemoc pomiędzy szczepami jest ograniczona (nie ma czego podbić ani zrabować). Wojna jest traktowana bardziej jako sport, jak brutalna dyscyplina. Należy zauważyć że wojna była grą rozgrywaną przez cały szczep. Wszyscy zdrowi mężczyźni szli na wojnę gdy sytuacja tego wymagała; nie było profesjonalistów.

Jak powstała instytucja państwa? Wraz z rozwojem rolnictwa rozpoczął się proces akumulacji kapitału. By prowadzić uprawy należało wcześniej oczyścić ziemię. Drzewa musiały być wykorzenione, pola nawodnione, zaorane i zasiane. Należało zbudować spichrze dla przechowania zboża na obsianie następnego zbioru. Wszystkie te przygotowania mogą zająć wiele miesięcy, jest to również ciężka praca. Wobec tego ludzie zaczęli się zastanawiać: „Dlaczego to my mamy to robić? Gdy wyruszamy na wojnę, bierzemy jeńców, niech więc zatem oni wykonują najcięższe prace”. W ten sposób, twierdzi Engels, społeczeństwo doświadczyło pierwszego podziału na klasy, podziału na klasę panów i klasę niewolników, na wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych.

Oczywiście społeczeństwo które zgromadziło kapitał staje się obiektem zazdrości sąsiadów. Wojna przestaje być sportem, może się opłacać, i to bardzo - jeśli wroga ziemia została już oczyszczona, nawodniona, a w magazynach znajdują się roczne zapasy można zaoszczędzić sobie inwestycji oraz ciężkiej pracy. Wobec tego każde społeczeństwo musiało zorganizować pewien rodzaj stałej obrony przed rabusiami i najeźdźcami. Każde społeczeństwo wydało nadwyżki swoich zapasów na opłacenie grupy ludzi która nie miałaby innych funkcji poza obronnymi, w ten sposób stworzono profesjonalną armię. Gdy już władcy mieli zbrojną siłę pod ich komendą, pojawiła się pokusa stałego używania tej siły przeciwko własnemu ludowi tak by umocnić władze rządzącego. W ten sposób, jak mówi Engels, powstała nowa instytucja która miała na celu zachowanie „porządku” w społeczeństwie, rzecz jasna porządku przychylnego dominującej klasie.⁶⁾ Ta instytucja jest zwana „państwem”. Pozwolę sobie zacytować Engelsa: „ Aby utrzymać tę publiczną władzę obywatele państwa muszą wносить opłaty, czyli podatki. Podatki były całkowicie nieznanne w dawnym społeczeństwie , dziś wiemy o nich zdecydowanie więcej niż potrzeba! Wraz z postępem cywilizacyjnym nawet podatki nie są wystarczające; państwo rysuje plany na przyszłość, zaciąga pożyczki i zadłuża się. Nasza stara Europa może wiele o tym opowiedzieć! ”⁷⁾ [Engels napisał to w 1867 roku. Co miałby do powiedzenia dziś na temat naszej nowoczesnej Europy gdzie państwa grabią 50% wszystkich dóbr wytworzonych przez społeczeństwo oraz posiadają długi o wartości równej dwuletniej produkcji narodowej?!] „Urzednicy będący w posiadaniu publicznej władzy wraz z prawem do opodatkowania prezentują się jako organy społeczeństwa stojące ponad tym społeczeństwem. Reprezentanci władzy odseparowanej od społeczeństwa muszą mieć przyznany prestiż na podstawie specjalnych dekretów które czynią ich osobliwie uprawnionymi oraz nienaruszalnymi.” „Państwo nie jest narzucone społeczeństwu przez siły z zewnątrz... Jest to raczej produkt społeczeństwa znajdującego się w pewnym stopniu rozwoju...”

Pierwszą kwestią jaką chciałbym poruszyć wraz z Marksem i Engelsem jest państwa jako twór człowieka. Państwo w przeciwieństwie do np. królowej w kolonii mrówek czy ulu nie jest nieodłącznym elementem

ludzkości. Społeczeństwa ludzkie istniały bez państwa, nie ma zatem podstaw do twierdzenia że nie moglibyśmy się tak zorganizować w przyszłości. Druga uwaga odnosi się do Marksa i Engelsa mówiących nam o państwie jako instrumencie opresji używanym do kontrolowania wyzyskiwanych mas. Bez państwa wyzysk nie byłby możliwy.

Ideologia

Tak więc, dominująca klasa jest tylko ułamkiem populacji, czasami na poziomie 10% do 20%. Oczywiście 10% nie może wyzyskiwać 90%. Dlaczego zatem tej mniejszości udaje się utrzymać przy władzy?

Kontrolowanie państwa to nie wszystko. Utrzymywanie armii profesjonalnych bojowników nadzorującej obywateli którzy często nie mają prawa do noszenia broni jest w rzeczy samej sposobem na narzucenie zwierzchności nad społeczeństwem, ale nie jest gwarancją tej zwierzchności. Jak pokazała historia, powstania, protesty uliczne czy strajk generalny mogą obalić każdy rząd, nawet ten wspierany przez wojsko. Klasa rządząca używa zatem także innych środków do utrzymywania władzy.

Ideologia, oraz zrozumienie jak działa ideologia jest być może największym wkładem Marksa do nauki historii. Ideologie to zmieniające się idee, wartości, a nawet uczucia które jednostki doświadczają ze strony społeczeństwa.⁸⁾ Ideologie prezentują dominujące idee, wierzenia oraz wartości klasy rządzącej, jako idee całego społeczeństwa. Jednostki które rozumują za pomocą terminologii stworzonej przez innych ludzi nie mogą pojąć jak społeczeństwo funkcjonuje - nawet nie podejrzewają, iż są wyzyskiwani. Marksisci tacy jak Gramsci, Lukacs i Althuser rozwinęli wielce marksistowską koncepcję ideologii. Ich wkład jest o wiele większy od tego co dostrzegala Ayn Rand pisząc o usprawiedliwianiu przez nich „cnoty altruizmu”

Dla Marksa, a zwłaszcza dla Gramsciego ideologia to przestępstwo doskonałe. Przystępstwo doskonałe to nie tyle czyn zabroniony, którego sprawca pozostaje nieznanym, ale raczej zdarzenie z którym nikt nie wiąże faktu dokonania przestępstwa, to śmierć której przyczyna uznano nieszczęśliwy wypadek przez co nikt nie będzie szukał zabójcy. U Marksa ofiary władzy nie muszą się z niczym zgadzać, nie widzą siebie jako ofiar. Wręcz przeciwnie, stwierdzają „mój pan jest dobry, żywi mnie codziennie i nie bije tak często jak na to w rzeczywistości zasługuję”.

Tworzenie ideologii jest zadaniem intelektualistów, do niedawna w większości wywodzili się oni z kleru.

Znacie zapewne słynne powiedzenia Marksa na temat religii będącej „opium dla ludu”.⁹⁾ Religia była odbierana jako rodzaj środka uspokajającego rozum. Tak więc nawet gdy ludzie wreszcie zrozumieli wyrządzane im zło nie buntowali się, po przełamaniu jednej linii obrony natrafiali na drugą: „Tak mój przyjacielu, masz rację, Bóg dał ci miejsce na nizinach społeczeństwa, ale zrobił to dla twojego dobra, jeśli będziesz nam posłuszny wynagrodzi cię w przyszłym życiu”; „nierówność społeczna wynika z bożego planu; przykro mi stary, ale akurat zdarzyło się tak, że to właśnie ty, a nie ja jesteś jednym ze sług ale nie chciałbyś chyba buntować się przeciwko woli bożej, czyż nie?”.

Klasa rządząca uzbrojona w takie środki jak państwowa policja i ideologia nigdy łaskawie nie odda swojej władzy, bo niby dlaczego miałyby to zrobić? Wygląda przecież na to, że ma środki pozwalające na rządzenie po wsze czasy. Mimo to historia pokazuje, że zmiany miały miejsce. Marks wskazuje dwie takie transformacje w historii ludzkości, od niewolnictwa do feudalizmu oraz od feudalizmu do kapitalizmu.

Rewolucje

Co zatem powodowało te nagłe zmiany? Odpowiedź brzmi: techniczne wynalazki które wymusiły zmiany w procesach produkcyjnych. Marks jest często określany mianem zwolennika technologicznego

determinizmu, co udowadnia się wyrwanymi z kontekstu cytatai: „Wiatrak stwarza społeczeństwo z panem feudalnym, maszyna parowa stwarza społeczeństwo z kapitalistą przemysłowym.”¹⁰⁾ W rzeczywistości kwestia ta jest nieco bardziej skomplikowana. W skrócie możemy powiedzieć że władza klasy rządzącej opiera się na kontroli nad pewnymi artykułami, będącymi źródłami bogactwa. Klasa dominująca nie może jednak przewidzieć powstania nowych technologii, a tym bardziej je kontrolować. Gdy taka technologia powstanie może ona dostać się w ręce grupy, która nie jest częścią dominującej klasy. Nagle ci pionierzy powodują transformację w znanym społeczeństwie procesie produkcji, a co za tym idzie także w sposobie w jaki społeczeństwo o sobie myśli. Jak mówi Marks, sposób w jaki pracujemy, to co robimy, wpływa na to kim jesteśmy. Rosnąca liczba ludzi którzy są związani z nową technologią widzi społeczeństwo w innym świetle, a w końcu zaczyna kwestionować prawo klasy rządzącej do władzy. Te właśnie zjawiska nieraz miały miejsce w historii. Na przykład, siedemnastowieczne wynalazki wieku z maszyną parową na czele były konsekwencjami filozofii oświecenia, która to filozofia ujawniła bezzasadność „pochodzących od Boga praw królów”, jak również bezzasadność wszystkich arystokratycznych przywilejów, co wkrótce doprowadziło do rewolucji francuskiej i amerykańskiej.

Trudno ocenić wagę analizy historii dokonanej przez Marksa i Engelsa. Zgadza się ze wszystkim co powiedzieli na temat walki klas i funkcji ideologii przed okresem Oświecenia. Oczywiście jest, że niewolnik nie mający prawa do posiadania na własność czegokolwiek, jest wyzyskiwany. Chłop pańszczyźniany był w niewiele lepszej sytuacji. Związany z ziemią nie mógł jej opuścić i w wyniku transakcji sprzedawany był wraz z nią. Jednakże nie mogę zgodzić się z twierdzeniami Marksa, że robotnik w reżimie kapitalistycznym jest pozbawiany własności tak samo jak chłop pańszczyźniany.

Marks wierzy że nowa dominująca klasa powstała po Rewolucji Przemysłowej składa się wyłącznie z właścicieli kapitału - burżuazji. Takie rozumowanie jest moim zdaniem oparte na błędzie logicznym.

Wolność

Jest błędem logicznym głoszenie, iż jeżeli dwa zjawiska zachodzą równocześnie jedno z nich musi być konsekwencją drugiego. Ta logika przypomina mi jedną z ulubionych historyjek Husslera: pewien facet pije whisky z sokiem, w końcu się upija, następnie pije gin z sokiem, po czym się upija, wreszcie bierze wódkę z sokiem i również się upija co doprowadza go do wniosku że upija się sokiem. Nie chcę tu poniżać inteligencji Marksa, ale twierdzi on, że właściciele niewolników mieli władzę polityczną, wyzyskiwali swoich niewolników i w ten sposób bogacili się, feudałowie również mieli ten rodzaj władzy, wyzyskiwali swoich chłopów pańszczyźnianych i tak się bogacili, kapitaliści są bogaci, wobec tego muszą wyzyskiwać robotników, czyż nie? Ale zaraz, zaraz... Kapitaliści nie mają władzy politycznej! To z pewnością ma znaczenie. W przeciwieństwie do feudałów i właścicieli niewolników kapitaliści nie mogą przymusić nikogo do pracowania dla nich, finansowania ich przedsięwzięć, nie mogą konsumować cudzych dóbr. Marks udaje ignorancję w stosunku do faktu, iż wraz z pojawieniem się rewolucji przemysłowej nastąpiła następna rewolucja która podzieliła władzę w społeczeństwie. Była to klasyczna rewolucja osiemnastego wieku która radykalnie zmieniła polityczne i prawne otoczenie. Ludzie mieli prawo do pracy tam gdzie chcieli i dla kogo chcieli. Marks demonizuje osiągnięcia tej rewolucji oraz tzw. „formalnej wolności”. Znacząca argumentację Marksa którą epatuje on czytelników „Kapitału”: wprawdzie żaden policjant nie ciągnie siłą robotnika do pracy, ale dzieje się tak tylko dlatego, że wystarczającym bodźcem przymuszającym do pracy są warunki socjalne. W swoim referacie „Nędza filozofii” Marks pisze: „W rzeczy samej jednostka odczuwa wolność jako postępowanie nie ograniczane przez zwykły związek innego człowieka, lub przez własność, przemysł, czy religię”. Mame to filozofowanie Marksa... Wolność to „działanie nieograniczone” przez innych ludzi, wolność to swoboda posiadania, swoboda rynkowa, religijna. Nie ma innej. Odebranie tego oznacza stalinizm.

Bogactwo królów, właścicieli niewolników, feudałów oraz ich sługusów pochodziło z zastosowania przemocy, z podbojów militarnych, podatków, rekwizycji, zniewolenia... bogactwo kapitalistyczne pochodzi

z innych źródeł. W rzeczywistości kapitalista nie kradnie lecz zarabia pieniądze, w przypadku niektórych z nich te pieniądze są liczone w miliardach, ale kapitalista nie jest wyzyskiwaczem. Własność środków produkcji sama w sobie nie czyni nikogo wyzyskiwaczem. W tym miejscu Marks się myli. Zarabianie pieniędzy na dobrowolnej wymianie nie jest wyzyskiwaniem nikogo, jakże mogłoby być?

Praca

Marks wierzył w prawo własności. Gdyby było inaczej nie mógłby twierdzić, że robotnik jest okradany z wypracowanego przez siebie zysku. Jednakże nieokrzesany materializm Marksa oślepią jego zdolność spostrzegania, co w konsekwencji pozbawia go możliwości dostrzeżenia faktu, że w rzeczywistości robotnik nie uzyskuje wynagrodzenia za pracę lecz za pewną usługę za którą ktoś inny zgadza się zapłacić. Praca jako taka jest szkodliwa. Już biblia nauczała nas że praca to przekleństwo.¹¹⁾ Paradoksalnie, osiągnięcia państw marksistowskich podtrzymują mój punkt widzenia. Armie robotników latami harowały jak niewolnicy, nie wytwarzając przy tym dóbr a w gruncie rzeczy niszcząc je. Wydobywali miedź i ropę naftową by przekształcić to w nienadające się do użycia kable elektryczne i plastiki. Ekonomiści wyliczyli że wszyscy ludzie w Związku Radzieckim mieliby się o wiele lepiej jeżeli przestaliby pracować, a zajęli się sprzedażą swoich ogromnych zasobów naturalnych, bez prób ich przetwarzania. Praca sama w sobie jest bezwartościowa. Wartość tkwi w wyświadczanej usłudze. Tak już jednak jest, że w większości przypadków nie można komuś świadczyć usług bez wykonania pewnego rodzaju pracy. Marks myli środki z celami. Jeżeli ktoś mógłby zapewnić mi klientów śpiąc, płaciłbym mu za spanie. Tak więc to nie praca jest tym za co kapitaliści płacą, to usługa jest tym za co robotnik otrzymuje wynagrodzenie. Są ludzie którzy potrafią, z różnych powodów, świadczyć usługi na wielką skalę dla wielkiej ilości kupujących, zarabiają na tym krocie, są też tacy którzy nie znaleźli sposobu na udowodnienie swojej użyteczności co też tłumaczy różnice w dochodach, czasami nawet dość znaczne. Kapitalista jednak płaci za wszystkie usługi sprawiedliwą cenę, gdyby było inaczej, robotnik w politycznie wolnym społeczeństwie mógłby natychmiast przejrzeć ogłoszenia dla poszukujących pracy by sprawdzić czy inny zatrudniający oferuje wyższą cenę za tę samą usługę. Jeżeli znalezienie innego pracodawcy jest niemożliwe to udowadnia to sprawiedliwość płaconej stawki. Tak więc jeśli kapitalista płaci sprawiedliwe stawki a robotnicy nie są wyzyskiwani przez swojego pracodawcę kim są wyzyskiwacze? Jaka klasa jest dziś dominującą?

Ta kwestia stanie się jasna jeżeli zrozumiemy, że istnieją dwa rodzaje przepływu dóbr w społeczeństwie: z użyciem przemocy, czyli poprzez sposób polityczny oraz poprzez wymianę i prezenty czyli działanie ekonomiczne.¹²⁾ Kapitalizm oznacza używanie handlu i darowizn, a nie polityki by umożliwić dystrybucję dóbr w społeczeństwie. Wszystkie inne sposoby sprowadzają się do użycia przemocy. Marks i Engels sami to podkreślają. Podstawą feudalizmu i niewolnictwa jest przymusowa władza państwowa. Owoce pracy są po prostu konfiskowane robotnikom, a w przypadku ich niezadowolenia i prób ucieczki policja z żołdakami sprowadzą ich tam gdzie jest ich miejsce i gdzie będzie można dalej ich wyzyskiwać. Wobec tego, czyż nie ma dzisiaj klasy która używa władzy policyjnej i wojskowej do konfiskowania produktów naszej pracy? Czyż nie ma dzisiaj klasy która ucieka się do politycznych ograniczeń, by zdobyć środki do życia? Ci którzy dziś używają przemocy, by zdobywać swoje dochody, tak jak setki lat temu panowie feudalni, to, oczywiście, wszyscy pracownicy państwowi. To oni nie zarabiają pieniędzy na wyświadczaniu usług które ludziom wydają się użyteczne na tyle, by za nie płacić. Pracownicy państwowi zbierają potrzebne im środki używając przemocy, przymusu, reketu, podatków (wszystkie te słowa są tu synonimami). To oni są nową klasą rządzącą. To my jesteśmy prześladowanymi. Zatem staje się oczywiste, moi przyjaciele, że walka klas nie jest skończona. Ciągłe stoimy twarzą w twarz z naszymi wyzyskiwaczami, klasa przeciwko klasie.

Jest zagadkowe dlaczego wyzysk przez klasę panującą państwowych urzędników i ich lokai nie jest oczywistym dla każdego. Dlaczego trwa, dlaczego znakomita większość populacji nie jest świadoma prześladowań których doświadcza? To prawda że większość ludzi w Europie nie postrzega podatków jako

rabunku a narzuconych rządowych przepisów i regulacji jako przymusu. Możecie dziś spotkać ludzi którzy wyjęliby swoją broń by zastrzelić nastolatka kradnącego radio z ich samochodu. Ci sami ludzie zezwalają fiskusowi na odbiór 50% ich zarobków, każdego miesiąca, rok w rok, przez całe życie. Co więcej, by zdać sobie sprawę z tego ile fiskus rabuje należy wziąć pod uwagę połączoną wartość VAT-u płaconego od pierwszego w życiu zakupu, podatku dochodowego naliczonego od pierwszej pensji, oraz koszty niewykorzystanych z powodu braku zabranych pieniędzy, możliwości. Spróbujcie wyliczyć sobie do jakiego wyniku te liczby się dodają a oniemięjecie.

Klasa rządząca

To prawda, że niektórzy ludzie z klasy rządzącej mogą nie być zamożni, ale to samo odnosiło się do wielu feudałów i właścicieli niewolników. Wielu wiodło się nie lepiej, byli biedniejsi od pospólstwa aktywnego w handlu i innych przedsięwzięciach. To nie wartość posiadanej własności czyni daną osobę członkiem klasy rządzącej, a raczej sposób w jaki to bogactwo, choćby niewielkie, jest wytwarzane. To nie wysokość zarobków ale sposób zarabkowania jest istotą definiującą wyzysk. Czy zarabiasz wykorzystując środki polityczne czy ekonomiczne? Czy płaca jest zarobiona czy wymuszona? Madonna zarabia tysiącokrotnie więcej niż sekretarz w biurokracji Unii Europejskiej w Brukseli, ale nikogo nie zmusza się do kupowania płyt Madonny czy chodzenia na jej koncerty. Toteż każdy grosz który Madonna dostaje jest jej podarowany, często entuzjastycznie, przez jej fanów. Każdy grosik który składa się na pensje sekretarza Unii Europejskiej jest wydzierany od podatników. Przyznaję że niektórzy ludzie zarabiający przez wymuszenia udzielają użytecznych usług. Jestem pewien że można znaleźć uczonych profesorów na państwowych uniwersytetach i pełnych poświęcenia lekarzy w państwowych szpitalach. Feudał również często oferował swoim chłopom usługi w zakresie sprawiedliwości, porządku i obrony, oficjalny kościół zapewniał edukację i usługi socjalne...

Skoro nie można określić w żaden sposób ile naprawdę warte są usługi oferowane przez urzędników państwowych, powstaje pytanie czy są one świadczone najlepiej jak można? Czy odnoszą się one do prawdziwych potrzeb ludzi? Ponieważ nie wolno wam za nie płacić (często usługodawca jest prawnie chronionym monopolistą), nie można stwierdzić użyteczności danej usługi ani na ile jest potrzebna i ile jest warta. Co ważniejsze, cel nigdy nie uświęca środków. Albert Camus zwykł mawiać: „Rabunek bogatych by wspomóc biednych nie jest pomocą, jest rabunkiem”. Możecie sprawdzić sami jak użyteczny jest dany zawód poprzez wasze wyobrażenie o jakości jego wykonania przez zatrudnionych. Pomyślcie przy tym o celnikach. Muszę wyznać że spośród wyzyskiwaczy żywię wyjątkowy wstręt do celników, i jeśli wolno mi tu przerwać, pozwolę sobie opowiedzieć historyjkę. Jest to opowiadanie o turyście który odwiedza obce miasto. Zauważa antykwiariat z bardzo dziwnym posążkiem kotka w witrynie. Turysta wchodzi do środka i pyta o cenę. „Posążek kosztuje tylko \$100”, odpowiada właściciel, „ale historia tej rzeźby jest warta \$1000”. „Nie potrzebuję historii” wzrusza ramionami turysta, „potrzebuję pamiątki którą mógłbym zabrać ze sobą i ta statuetka w zupełności mi wystarczy.” „Sprzedam ją zatem, ale proszę mi wierzyć” ostrzega antykwiariusz, „wkrótce wróci pan po historię”. Turysta opuszcza sklep ze statuetką w kieszeni. W drodze do hotelu zauważa podążającego za nim kota. „Hmm, dziwne...”. Odwraca się ponownie by ujrzeć za sobą cztery koty, a wkrótce dwadzieścia. Turysta zdaje sobie sprawę że nie może wejść do hotelu ze stadem kotów toteż przekraczając most wyrzuca statuetkę do rzeki. Momentalnie cała kocia armia skacze do wody i topi się. Zdziwiony zdarzeniem turysta przystaje w miejscu, po czym nagle zawraca do sklepu. Antykwiariusz uśmiecha się pobłaźliwie: „Cóż widzę że już pan wraca po historię.” „Nie” - odpowiada turysta - „chcę kupić figurkę celnika.”

Wraz z przekształcaniami w społeczeństwie i okolicznościami zmienia się rodzaj ucisku. Dlatego nie rozpoznajemy wyzysku takim jakim jest on w rzeczywistości. Na przykład, w większości krajów europejskich rządowi biurokraci są zatrudniani dożywotnio. Jest to zasadą m.in. we Francji. Gdy młody utalentowany Francuz jest zatrudniany przez agendę rządową całe społeczeństwo francuskie jest obciążone legalnymi

zobowiązaniami wartymi od 7 do 10 milionów dolarów w stosunku do tego pracownika. Taką sumą będzie dla społeczeństwa średni koszt fundowania bezproduktywności tej osoby, od pierwszej wypłaty, poprzez emeryturę, aż do śmierci. Te 7 - 10 milionów jest kapitałem który wyzyskiwana klasa musi prawnie zagwarantować każdemu członkowi klasy wyzyskiwaczy. We Francji jest ich ponad 5 milionów, około 20% populacji w wieku produkcyjnym.¹³⁾

"Tonąc w wyliczeniach"

Tak przy okazji, te 20% populacji w wieku produkcyjnym, jest w górnym przedziale proporcji feudałów i oficjalnego kleru w stosunku do całej populacji w czasach średniowiecza. Wydaje się istnieć prawo naturalne powstrzymujące klasę rządzącą od przekroczenia progu 20%. Ekologia daje nam wiele przykładów takiej stałej relacji pomiędzy wyzyskującymi i wyzyskiwanymi, pomiędzy liczbą drapieżników i ich ofiar. Wilki, na przykład, żerują na jeleniach. Gdy populacja wilka rośnie, zabijają za wiele jeleni; zaczynają głodować, najsłabsze padają z głodu i cała populacja wraca do punktu wyjścia.¹⁴⁾ Ta analogia ilustruje brak różnicy w naturze pomiędzy socjalizmem a socjaldemokracją. Różnica tkwi tylko w stopniowaniu. W ZSRR oraz wszędzie indziej w świecie socjalistycznym, drapieżniki zlikwidowały swoją zwierzynę, a przynajmniej tą której nie udało się uciec z kraju, toteż skończyło się na głodowaniu drapieżników. Socjaldemokratyczne państwa były na tyle sprytnie by nie wystraszyć wszystkich „jeleni” i utrzymać wystarczającą dla prosperowania klasy rządzącej ilość przy życiu. Środowisko polityczne jednakże zmienia się na waszych oczach. Socjaldemokratyczne gospodarki nie rozwijają się tak szybko jak wcześniej, wstępowanie do klasy drapieżników jest postrzegane jako szybki i bezpieczny sposób na dostatnie życie. Rodziny chcą by ich córki pracowały w ministerstwach, rolnicy domagają się dopłat, przemysłowcy błagają o bariery celne, starcy chcą większych emerytur.

Każda dominująca klasa doświadczyła tej chęci do podziału łupów wykazywanej przez ludzi z zewnątrz. Początkowo wyzyskiwacze mieli różne sposoby ograniczania wstępu innym. Na przykład, udział w klasie panów feudalnych był zapewniony tylko pochodzeniem. Wcześniej czy później dominująca klasa poddawała się naciskowi obcych i zależnych jednostek. Ateny musiały zezwolić na asymilację cudzoziemców zamieszkałych w mieście na stałe; zbyt wielu mieszkańców koloni stało się rzymskimi obywatelami (pomyślcie o apostołe Pawle); we Francji pod władzą Ludwika XV, gdy szkatuły królewskie zaczynały świecić pustkami król wystawił na aukcję tytuły szlacheckie. Obecna klasa rządząca jest jeszcze bardziej osłabiona. Powstrzymanie liczby drapieżników zdaje się być coraz trudniejsze poprzez dopuszczanie nowych nie ze względu na pochodzenia a raczej ze względu na wyniki egzaminów. Ta metoda wyboru drapieżców polegająca na ocenie doświadczenia została uznana za największe osiągnięcie Oświecenia: „La carri re ouverte aux talents..” Nie potomkowie starych rodów ale najzdolniejsi obywatele, bez względu na pochodzenie socjalne, mieli rządzić krajem. Oczywiście ci nowi władcy po przejęciu kontroli nad systemem edukacji publicznej starali się, by program nauki faworyzował ich dziedzinę zawodową. Rzadko widuje się syna ambasadora pracującego jako robotnik i niewielu jest synów robotników na stanowiskach ambasadorów.

Powtarzalność schematów w klasie rządzącej na przestrzeni generacji jest jej cechą charakterystyczną. Problemem obecnej klasy rządzącej, jak przewidział Marks, jest znów postęp technologiczny. Rozwój ekonomii od Wieku Maszyn do Ery Informacji wymaga wykwalifikowanych pracowników a nie niepiśmiennych robotników fabrycznych. Pracownicy Ery Informacyjnej są ludźmi mającymi zdolności do łamania wszelkich barier stojących na drodze do wstępu do klasy rządzącej. Toteż liczba drapieżników wzrasta. Jest to „wewnętrzny zaprzeczeniem” klasy rządzącej.

Demokracja

Naturalnie nie jest to jedyny problem klasy wyzyskującej. Kolejnym zmartwieniem jest ideologia podtrzymująca legalizm władzy; filozofia oświecenia podtrzymuje reżim polityczny znany jako „demokracja”. Odchylenie demokracji to przekształcanie nas wszystkich we współników przemocy stosowanej przeciwko społeczeństwu. Akceptujemy tę przemoc ponieważ mamy nadzieję na zostanie prześladowcami. W feudalizmie jest jasne kim są prześladowcy, a kim ofiary, decydowało bowiem o tym, jak już wcześniej zaznaczyłem, urodzenie. Rodzicie się albo niewolnikiem lub chłopem pańszczyźnianym, by do końca życia pozostać niewinną ofiarą swoich prześladowców. Demokratyczne procesy zacierają granicę pomiędzy nikczemnikami i ofiarami. Każdy ma szansę na łatwy udział w prześladowaniach. Za każdym razem gdy głosujemy wyrażamy chęć przejęcia kontroli nad częścią populacji, chęć wymuszenia na tych ludziach własnych ideałów i wartości jednocześnie wydzierając im środki finansowe potrzebne do osiągnięcia naszych celów. Demokracja jest systemem, który wykoleja duszę każdego i który czyni reketierem każdego mężczyznę i każdą kobietę. Po połączeniu demokratycznego rekietu z pęczniejącą klasą rządzącą brzemieniem ciążące na wyzyskiwanych masach staje się nie do podźwignięcia. Wyzysk jest nagi i brutalny. Nawet ideologia nie będzie mogła wkrótce wyjaśnić dlaczego jesteście obrabowywani.

Wielkie kłamstwo

Mimo wszystko, gdyby się nad tym głębiej zastanowić ideologia klasy rządzącej sprawdziła się do tej pory. Udało się jej przekonać nas, że bez państwa drogi nie byłyby budowane, biedni cierpieliby na ulicach, szpitale nie miałyby funduszy, nikt nie pisałby sztuk teatralnych. W radiu i telewizji, w gazetach, szkołach i na uniwersytetach jesteśmy pouczeni że demokracja jest jedynym praktycznym systemem, że „sprawiedliwość społeczna” jest wspólnym dobrem, że jest moralnie akceptowalne przymuszanie osoby jeżeli chodzi o wspólne dobro, że cel uświęca środki, że w rządzie są eksperci którzy dbają o nasze dobro, którzy wiedzą lepiej niż my sami co jest dla nas dobre...

Konserwatywne ideologie utrzymują że walka klasowa już nie istnieje, że teraz jesteśmy klasą średnią. Lewaccy ideologowie ciągle wierzą w idee wyzysku, ale jak mówią, wyzysk jest narzędziem bogatych, ponadnarodowych korporacji, finansjery z Wall Street i szwajcarskich bankierów... Nikt nigdy nie wspomina że wyzyskiwaczem jest państwowa biurokracja i jej lokaje, kompleks militarno-gospodarczy, dotowani farmerzy i przemysłowcy żyjący z pieniędzy wydartych masom pracującym. Ta ślepotą jest zadziwiająca. Po mojej lewicy macie klasę ludzi z bronią. Oni kontrolują policję i sądownictwo, kontrolują media poprzez licencje nadawcze, stosują cenzurę. Wszystkie środki którymi rozporządzają pochodzą z podatków, waszych dochodów i oszczędności wyrwanych dosłownie pod pistoletem.¹⁵⁾ Po mojej prawicy macie ludzi, międzynarodowe firmy i małych biznesmenów, produktywnych robotników i twórców... To oni zapewniają wam pożywienie, budują wasze domy, przyłączają do sieci telefonicznej i kablowej, wytwarzają wasze ubrania, produkują wasze samochody i komputery - przy tym obawiają się tak bardzo, że przestaniecie kupować ich dobra iż wydają fortuny na ogłoszenia wydawane na śliskim papierze i wideoklipach.

A kim są wyzyskiwacze? Ludzie z bronią - ludzie, którzy nie oferują wam niczego co chcecie mieć, inaczej nie mieliby potrzeby konfiskowania waszych pieniędzy by to wytworzyć, czyli rabusie? Błąd. Wyzyskiwacze to kapitaliści. Czyż to nie wytwór geniuszu jeśli chodzi o ideologów którzy spowodowali, że wielu ludzi wierzy, że wyzyskiwaczami są producenci, twórcy, zaopatrzeniowcy dóbr które lubicie kupować? Im większe kłamstwo tym bardziej się w nie wierzy. W filmie Francois Truffaut przedstawiono chłopca który spóźnił się na lekcję. Wie, że nauczyciel nie da wiary historii o spóźniających się pociągach, wypadku autobusowym i innym zwykłym wymówkom. Robiąc zatem smutną minę oświadcza: „Moja matka właśnie zmarła”. Cała szkoła zbiera się by ofiarować wyrazy współczucia, nikt nie podejrzewa że ta tragiczna śmierć może być kłamstwem. Tak wielkie muszą być kłamstwa polityczne by można w nie uwierzyć.

Awangarda klasy producentów

Czy ucisk będzie trwał wiecznie? Marks twierdzi że klasa robotnicza po zdaniu sobie sprawy z wyzysku obali klasę rządzącą. Świadomość klasowa może być zbudzona tylko przez awangardę, przez ludzi którzy już mają świadomość klasową i którzy agituja wewnątrz organizacji za przewodzeniem masom robotniczym w drodze do wyzwolenia. Warunki dla wyzwolenia są spełnione jeżeli równocześnie rewolucja technologiczna zmniejszy władzę klasy rządzącej. Rewolucja technologiczna, jak dobrze wiecie, jest w fazie dynamicznego rozwoju. Nie muszę wam tłumaczyć, wam „sieciowcom”, w jaki sposób rewolucja informacyjna rozbija państwo narodowe. Jest natomiast interesującą uwaga Lenina odnosząca się do klasy rządzącej jako tej, która zawsze nieświadomie pracuje nad własnym upadkiem - obecnie odbywa się to poprzez zezwalanie na rozwój wyższej edukacji, wielokulturowości, globalizacji oraz internetu. Niemniej nie oczekujcie od ludzi, którzy cieszyli się polityczną władzą, przywilejami, dożywotnim zatrudnieniem, iż gładko oddadzą to wszystko. Rządzące klasy tego świata jednoczą się w celu kontrolowania naszego twórczego postępowania i naszego życia, zaczynając od zakazów szyfrowania danych do prześladowań użytkowników i producentów narkotyków. Rządzące klasy jednoczą się, by zapobiec unikaniu opodatkowania, nazywają to „harmonizacją podatkową”.

Czy możecie sobie wyobrazić dyrektorów największych koncernów naftowych lub największych firm lotniczych zbierających się razem by „zharmonizować” ceny? Każdy urząd antymonopolowy rozpocząłby swoją nagonkę. To jest właśnie wyzysk. Wyzyskiwacz stwarza własne prawa których sam nie musi przestrzegać. Charakterystyką definiującą wyzysk jest brak równości wobec prawa. Pan nie jest poddany temu samemu prawu co niewolnik. Rządy nie stosują wobec siebie swych własnych praw, czy chodzi tu o broń czy też o ustalanie cen. Ze strony klasy rządzącej należy oczekiwać walki, ponieważ oni będą walczyć. Brutalnie.

Bycie libertarianinem może więc okazać się niebezpiecznym zajęciem. Niemniej jest to niezbędne. Wierzę że naszą libertariańską misją jest uświadomienie zjawiska wyzysku klasowego twórcom bogactwa i piękna, artystom i produktywnym robotnikom. Naszym powołaniem jako libertariańskiej awangardy uciskanych jest oskarżanie prześladowców i destrukcja ich ideologii.

Możemy zaangażować się w to przedsięwzięcie z entuzjazmem i optymizmem - przyszłość jest nasza. Rządy będą walczyć o zachowanie swoich przywilejów lecz nasze społeczeństwa stają się zbyt skomplikowane, zbyt globalne aby być zamkniętymi strukturami nie będącymi samodzielnymi organizacjami. Ekonomia i sztuka wymagają twórców, nie poddanych. Wymagają „wolnych równych związków producentów”, wymiany idei i usług handlowych, współpracy bez politycznej asysty. No, i komu państwo potrzebne? Wszystkie znaki wskazują na to że wielki moment nadszedł. To jest to. Społeczeństwo bezklasowe i bezpaństwowe jest możliwe i nieodległe. Pozwolę sobie zostawić ostatnie słowo Engelowi: „Państwo więc nie istniało odwiecznie. Były społeczeństwa które radziły sobie bez niego, które nie znały pojęcia państwa lub władzy państwowej. Społeczeństwo które zorganizuje produkcję od nowa na podstawie wolnych i równorzędnych związków producenckich wstawi całą tę państwową maszynę tam gdzie należy - do muzeum staroci, obok kołowrotka i siekiery z brązu.”¹⁶⁾

Dziękuję.

Tekst zredagowany i z objaśnieniami z referatu zaprezentowanego na Europejskim Seminarium Libertariańskim, Kopenhaga, 28 marca 1998

cmichel@cmichel.com [mailto:cmichel@cmichel.com]

1) Jeden z założycieli Mont Pelerin Society.

2) Hans Hermann Hoppe, wychowanek Murray'a Rothbard, pierwotnie wydał ten artykuł Journal of Libertarian Studies, vol. IX, No2, jesień 1990. Artykuł był przedrukowany jako czwarty rozdział w The Economics and Ethics of Private Property (Boston, Kluwer Academic Publishers) jego autorstwa. Przeczytałem to we francuskim tłumaczeniu François Guillaumat, L'analyse de classe selon Marx et selon l'école autrichienne. Wersja elektroniczna jest dostępna pod adresem <http://myweb.worldnet.fr/?girodou/libres.htm> [<http://myweb.worldnet.fr/?girodou/libres.htm>]

3) Wersja sieciowa Manifestu dostępna pod adresem <http://www.anu.edu.au/polsci/marx/classics/manifesto.html> [<http://www.anu.edu.au/polsci/marx/classics/manifesto.html>]

4) Wersja sieciowa Manifestu dostępna pod adresem <http://csf.Colorado.EDU/psn/marx/Archive/1884/Family> [<http://csf.Colorado.EDU/psn/marx/Archive/1884/Family>]

5) Pierre Clastres, La Societe contre l'Etat, Paris, 1974 Po angielskie tłumaczenie patrz: www.amazon.com [<http://www.amazon.com>] Society Against State, Essays In Political Anthropology.

6) Taka instytucja państwa jawiąca się wielu antropologom i historykom jako postęp na drodze do wyższej cywilizacji ateńczykom wydawała się czymś wręcz przeciwnym. Oto co Engels ma do powiedzenia na temat reakcji ateńczyków : *"Ateńczycy powołali siły policyjne równocześnie ze swoim państwem. Lecz ta żandarmeria składała się z niewolników. Wolny ateńczyk uważał służbę policyjną za tak poniżającą że raczej wolałby być aresztowanym przez uzbrojonego niewolnika niż samemu brać udział w takim ohydnyim zajęciu. Był to ciągle ten stary szlachecki duch. Państwo nie mogło istnieć bez policji, jednak państwo było ciągle bardzo młode i nie zdążyło zainspirować wystarczającego respektu moralnego by uczynić godną profesję która dla wielu starszych członków szacownych rodów wydawała się być niestawna."*

7) Rakotwórczy wzrost państwowej klasy rządzącej mówi nam coś o często rozważanej różnicy pomiędzy klasycznymi liberałami i libertarianinami. Liberałowie to utopiści, libertarianie są realistami. Liberałowie tacy jak Ayn Rand popierają „państwo minimum”, wierzą że przemoc może być ograniczona. Libertarianie nauczeni poprzednimi doświadczeniami, od XIX wieku, że przemoc raz wypuszczona z pudełka nie może już nigdy być zamkniętą z powrotem. Dlaczego więc powinniśmy legalizować nawet „odrobinę przemocy” ? Libertarianie są nie tylko realistami, są również moralistami.

8) Po wprowadzenie do nauki o ideologii patrz: <http://www.aber.ac.uk/~dgc/marxism.html> [<http://www.aber.ac.uk/~dgc/marxism.html>]

9) Karol Marks, „A Contribution To The Critique Of Hegel's Philosophy Of Rights ”, <http://csf.colorado.edu/cgi-bin/mfs/24/csf/web/psn/marx/Archive/1844-Hegel/index.html> [<http://csf.colorado.edu/cgi-bin/mfs/24/csf/web/psn/marx/Archive/1844-Hegel/index.html>]

10) Karol Marks, „The Poverty Of Philosophy”, <http://csf.colorado.edu/psn/marx/Archive/1847-pov.html> [<http://csf.colorado.edu/psn/marx/Archive/1847-pov.html>]. Książka jest uszczypliwa odpowiedzią na wcześniejszy referat Proudhona „Filozofia nędzy”.

11) Księga Rodzaju

12) Franz Oppenheimer, „Państwo” (Cytuję z pamięci, wygląda na to że zgubiłem książkę).

13) Francuska biurokracja ustala własne prawa. Możliwość argumentować iż poprzez swoją arogancję i nieodpowiedzialność jej funkcjonowanie jest bliższe bardziej armii okupacyjnej niż klasie rządzącej.

14) Dyskusja o ekologii i polityce, patrz: Davidson & Rees-Mogg, „The Sovereign Individual”, Simon & Schuster, 1996

15) Jeśli wierzysz że podatki są dobrowolne, przestań je płacić i poczekaj by zobaczyć co się stanie.

16) Engels, „Pochodzenie biedy”. Większość książek które użyłem do przygotowania tego wykładu była wydana po francusku. Dobrym angielskim wprowadzeniem do marksizmu jest książka autorstwa Thomasa Sowell'a, „Marxism, Philosophy And Economics”. Można ją zamówić poprzez www.amazon.com [<http://www.amazon.com>] lub <http://laissezfaire.org> [<http://laissezfaire.org>].